

My już nie potrafimy wykrzesać z siebie prawdziwych emocji

Rozmowa. EWA KASPRZYK o roli Marthy w spektaklu „Kto się boi Virginii Woolf?”

– Ktoś powiedział, że rola Marthy, którą gra Pani w spektaklu „Kto się boi Virginii Woolf?”, jest pisana jakby specjalnie dla Pani. Taka bliska jest Pani ta postać?

– To jest przede wszystkim genialny tekst, na taką rolę czeka się latami. A jak przyjdzie, to jest radość i lęk czy się podoła. Myślę, że fakt, iż spektakl powstał w Teatrze Polonia Krystyny Jandy, że wyreżyserował go Jacek Poniedziałek, będący też autorem świetnego przekładu, wreszcie moi znakomici partnerzy – to wszystko złożyło się na sukces spektaklu. A że ta rola jest mi bliska emocjonalnie, to prawda. Moja Martha jest kobietą pozornie silną, bardzo wymagającą, nie liczącą się z nikim. Potrafi niszczyć ludzi, jeśli uważa, że na to zasługują. Jest bardzo prawdziwa w tym, co o sobie mówi. Ten tekst jest szalenie uniwersalny, dotyczy dwóch par małżeńskich, jednej z większym, drugiej z niewielkim stażem. Ich spotkanie przeradza się w rodzaj zagadkowej, perwersyjnej i tajemniczej gry, jest swoistym ringiem małżeńskim. Bycie w związku nie jest łatwe i o tym też jest ten fantastyczny utwór. Niezapomniane kreacje filmowe stworzyli przed laty Elizabeth Taylor i Richard Burton.

– Edward Albee napisał „Kto się boi Virginii Woolf?” w 1962 roku, a odnosi się wrażenie, że jest o problemach małżeńskich dzisiejszej klasy średniej. Czy reżyser lokuje swoją inscenizację współcześnie?

– Tak, bo ten tekst jest bardzo współczesny. Nieudane związki, zwłaszcza długoletnie, zawsze były, są i będą. Nie wiem, czy to świat jest taki, czy my nie potrafimy krzesać prawdziwych emocji. Martha – bo-



Ewa Kasprzyk: To tekst penetrujący mroki ludzkiej duszy

haterka, w którą się wcielam – winą za swoje nieudane życie, podjęte i niepodjęte decyzje, obarcza męża George'a. Skąd my to znamy? To w gruncie rzeczy jest drapieżny tekst penetrujący mroki ludzkiej duszy.

– Lubi Pani takie klimaty?

– Bardzo. Przed laty będąc w Teatrze Wybrzeże grałam w podobnym repertuarze dramatycznym. Od lat jestem związana z warszawskim Teatrem Kwadrat i biorę udział przeważnie w repertuarze komercyjnym. Stąd moje tęsknoty do takich ról, jak postać Marthy. Lubię w teatrze psychodramy, a taką przecież jest tekst „Virginii”, bo niosą ze so-

bą ryzyko, wyzwania, możliwość odkrywania w sobie nowych, nieznanych pokładów. Bycie na scenie przez dwie godziny daje aktorowi możliwość wykorzystania wielu środków aktorskich, co też, mam nadzieję, prezentujemy widzom. Mojego męża gra Krzysztof Dracz, z którym znakomicie się porozumiewamy i to zapewne jest też walorem spektaklu. Drugą parę grają Agnieszka Wiedłocha i Antoni Pawlicki.

– Niektórzy zarzucają temu tłumaczeniu dosłowność, nadmiar ostrych sformułowań...

– Uważam, że tłumaczenie jest bardzo intrygujące i niesie ze

sobą wiele dwuznaczności w tych małżeńskich grach. Tekst jest doskonale przetłumaczony na język współczesny. Jacek jest młody duchem, dynamiczny, konkretny i dosadny. Takie jest też tłumaczenie. Martha często przeklina, ale myślę, że dodaje jej to uroku. Pozbawiona wulgarności byłaby, jak jajecznicza bez jaj. Ten spektakl jest bardzo ciekawie zbudowany: zaczynamy od tragifarsy, a prowadzi ona do tego, że bohaterowie w istocie stają się workami treningowymi dla samych siebie. To w gruncie rzeczy jest sztuka o miłości. A spektakl jest pikantny i niegrzeczny, w którym bohaterowie dużo piją. Muszę przyznać, że ta sztuka dużo mnie kosztuje w sensie emocjonalnym. Po tych dwóch godzinach psychodramy nie da się zejść ze sceny i przejść do codziennych zadań domowych. Trzeba zrzucić z siebie emocje, a to zwykle trwa.

– Spektakl zawiera też w sobie pewną tajemnicę...

– ...której nie zdradzamy tym widzom, którzy nie znają tekstu. Mogę jedynie dodać, że dotyczy ona dziecka. Zapraszam wszystkich serdecznie do Opery Krakowskiej, gdzie zagramy „Virginie”, a tych z Państwa, którzy będą w Warszawie także zapraszam na „Kłamstewka” w Teatrze Kwadrat, z moim udziałem. Zabawną i zarazem mądrą komedię.

Rozmawiała Jolanta Ciosek

Spektakl „Kto się boi Virginii Woolf?” w reżyserii Jacka Poniedziałka, wystawiany w warszawskim Teatrze Polonia, prezentowany będzie w Krakowie gościnnie dziś o godz. 17 i 20.30 w Operze Krakowskiej.

©